

Sygn. akt II Ca 150/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 kwietnia 2013r.

Sąd Okręgowy w Świdnicy, II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Grażyna Kobus

Sędziowie: SO Aleksandra Żurawska

SO Jerzy Dydo

Protokolant: Bogusława Mierzwa

po rozpoznaniu w dniu 11 kwietnia 2013r. w Świdnicy

na rozprawie

sprawy z powództwa **J. B.**

przeciwko **W. M.**

o zapłatę 25.000 zł

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Rejonowego w Wałbrzychu

z dnia 7 grudnia 2012 r., sygn. akt I C 618/11

I. oddała obie apelacje;

II. znosi wzajemnie koszty postępowania apelacyjnego.

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy w Wałbrzychu zasądził od pozwanego W. M. na rzecz powódki J. B. kwotę 2.000 zł, dalej idące powództwo oddalił oraz orzekł o kosztach procesu.

Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych:

Powódka J. B. ma 41 lat, od kilkunastu lat mieszka wraz ze swoim 19-letnim synem P. C. (1) w lokalu mieszkalnym przy ul. (...) w W.. Z wykształcenia jest nauczycielką, w chwili obecnej nie pracuje zawodowo, pobiera zasiłek dla bezrobotnych, pozostaje w związku konkubenckim z K. K..

Pozwany W. M. ma 79 lat, od kilkudziesięciu lat mieszka w lokalu mieszkalnym przy ul. (...) w W., utrzymuje się z emerytury, jest członkiem zarządu wspólnoty mieszkaniowej oraz społecznie pełni obowiązki gospodarza domu i z tego tytułu cieszy się pozytywną opinią pozostałych mieszkańców. Pozostaje w konkubenckim związku z D. F..

Od maja 2011 roku pomiędzy powódką a pozwanym istnieje konflikt, którego źródłem jest spór dotyczący uprawnień J. B. do parkowania samochodu na miejscu przeznaczonym dla osób niepełnosprawnych.

W sierpniu 2011 roku K. K., próbując zaparkować auto, w którym podróżował wraz z powódką, zwrócił pozwanemu uwagę na niewłaściwie zaparkowany przez niego samochód. W odpowiedzi pozwany zwrócił się do niego słowami „spierdaj skurwysynie, żyjesz z kurwą, ty alfonsie”, a następnie odszedł w kierunku klatki schodowej. Po chwili jednak powrócił i trzymając w ręku cegłówkę wykonał zamach używając przy tym wulgarnych słów, w tym wielokrotnie określił siedzącą w samochodzie powódkę słowami „ty kurwo i szmato”.

W tym samym okresie czasu pozwany rzucił w stojących pod budynkiem powódkę i K. K. oraz ich znajomych pestkami od śliwek. Na zwróconą mu uwagę kazał im „wypierdalać”, a następnie wyzywał stojących od „kurew” i „chujów”.

W godzinach porannych w dniu 7 września 2011 roku do idącej w kierunku swojego samochodu powódki podszedł pozwany, który zwrócił się do niej sformułowaniem „ty kurwo, ja cię urządzę”. Słowa te słyszał P. C. (1), który znajdował się nieopodal. Tego samego dnia powódka udała się na Komisariat Policji I w W. informując, że jest wyzywana słowami wulgarnymi przez pozwanego oraz prosząc o przeprowadzenie z nim rozmowy pouczającej, którą odbył dzielnicowy.

W dniu 9 września 2011 roku pozwany wszczął awanturę z K. K. oraz uderzył go po twarzy, a następnie, uderzając sznurem zakończonym metalowym przedmiotem, uszkodził szybę w należącym do powódki pojeździe marki R. (...). K. K., chcąc obezwładnić pozwanego, sprowadził go do pozycji leżącej na plecach, a następnie przytrzymał go w ten sposób za nadgarstki. Powódka, obserwująca to zdarzenie z okna swojego mieszkania, wezwała Policję, po czym zeszła na ulicę i o zawiadomieniu Policji poinformowała K. K.. Wówczas to pozwany znieważał powódkę używając sformułowań „kurwo” i „szmato”, a nadto zwrócił się do niej słowami „dziwko, nasłałaś na mnie Policję”. Świadcami wyzwisk byli A. N., P. C. (1), M. M. oraz kilkunastu innych przechodniów i sąsiadów obserwujących zdarzenie z bliska oraz z okien swoich mieszkań. Po przyjeździe funkcjonariuszy Policji K. K. puścił pozwanego.

Po tych wydarzeniach powódka była kilkakrotnie zaczepiana przez sąsiadów, którzy pytali ją czy ma coś wspólnego z kobietami z agencji towarzyskiej, która znajdowała się w sąsiedniej bramie.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uwzględnił powództwo częściowo, a to do kwoty 2.000 zł uznając, że pozwany niewątpliwie naruszył dobro osobiste powódki, jakim jest cześć, rozumiana powszechnie jako „dobre imię”, czy wreszcie jako godność człowieka. Kierowane przez niego względem niej wyzwiska mają bowiem zdecydowanie pejoratywne znaczenie i są jednoznacznie rozumiane przez społeczeństwo, jako określenia kobiety trudniącej się prostytucją. Podkreślił, że o ile ze względu na ich powszechność występowania we współczesnym języku polskim, jako podstawowego zestawu przekleństw i wulgaryzmów, ich jednostkowe użycie może być czasami odbierane jako przejaw nagannej raptowności charakteru, wzburzenia okolicznościami określonego zdarzenia albo po prostu brakami w kulturze osobistej, o tyle ich wielokrotne, uprzejme kierowanie wobec określonej osoby może prowadzić do powstania w świadomości osób je słyszących pewnych przypuszczeń co do ich prawdziwości. Taka też sytuacja, w ocenie Sądu I instancji, miała miejsce w okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy, albowiem, jak zeznała powódka, po słowach wypowiedzianych przez pozwanego kilka osób pytało ją o przynależność do środowiska kobiet z pobliskiej agencji towarzyskiej. Wynika z tego, że zachowanie pozwanego nie tylko mogło wywołać wśród członków osiedlowej społeczności negatywne dla powódki skutki, lecz wśród niektórych z nich już je wywołało. Zdaniem tego Sądu sprawia to, że powódka zasadnie domaga się majątkowej ochrony naruszonego dobra osobistego w postaci, przewidzianego w art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c., zadośćuczynienia pieniężnego.

Podkreślił Sąd Rejonowy, że w przedmiotowej sprawie nie zachodzą żadne okoliczności, które mogłyby wyłączać odpowiedzialność pozwanego, w tym wyłączające bezprawność lub winę. W szczególności brak jakichkolwiek przesłanek do uznania, iż powódka zajmuje się działalnością w wulgarny sposób przypisywaną jej przez pozwanego. Zaznaczył Sąd, że niezależnie od tego, nie może również podlegać akceptacji organów władzy publicznej sam sposób ekspresji wyrażanych „sądów” zastosowany przez W. M.. Celem takich wyzwisk jest bowiem wyrażenie pogardy dla osoby ludzkiej, a ich konsekwencją poniżenie obrażanej osoby w danym środowisku. Dodatkowo pozwany, obrażając

powódkę, nie powoływał się na to, że działał w stanie wyłączającym świadomość albo wolę. Okolicznością taką nie była w szczególności sytuacja, w której doszło do naruszenia dobra osobistego powódki w dniu 9 września 2011 roku. Pozwany znalazł się bowiem wówczas w przymusowej sytuacji na skutek dokonanego przez siebie zamachu na mienie powódki i jej partnera, a z zebranych dowodów nie wynika, aby działania zastosowane przez K. K. były, z punktu widzenia prawa karnego, bezprawne. Ponadto sam pozwany domagał się od innych osób wezwania Policji, dlatego jego reakcję na zawiadomienie Policji przez powódkę uznał Sąd I instancji za niezrozumiałą. Za bez znaczenia poczytał także źródło konfliktu pomiędzy stronami, które wyjaśniane już było przez funkcjonariuszy Policji i Straży Miejskiej. Ocenił, że okolicznością wyłączającą bezprawność pozwanego nie jest również uznanie, jakim cieszy się on wśród wielu członków osiedlowej społeczności. Wprost przeciwnie, słowa osoby, która cieszy się poważaniem brzmia dla osób trzecich bardziej wiarygodnie, stąd też odpowiedzialność osoby je wypowiadającej, jak i ich negatywny efekt są większe, aniżeli słowa osoby, która nie cieszy się powszechnym szacunkiem.

Przechodząc do rozważań dotyczących wysokości zasądzzonego zadośćuczynienia pieniężnego wskazał Sąd Rejonowy, że regulacja zawarta w art. 448 k.c. sprawa, iż wysokość tego świadczenia ma charakter ocenny, pozostawiając sądowni orzekającemu spory zakres swobody w tym względzie, aczkolwiek orzecznictwo sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego wypracowało pewne powszechnie akceptowane reguły, jakimi kierować się należy przy jej ustalaniu. Sąd ten ocenił, że pozwany naruszał cześć powódki w sposób umyślny, często sam prowokując powstanie sytuacji konfliktowej, która rzekomo miałyby usprawiedliwiać wypowiedzane wulgaryzmy. Zaznaczył, iż odnosząc się do zakresu naruszonego dobra nie można abstrahować od tego, że chociaż powódka jest w chwili obecnej osobą bezrobotną, to jednak z wykształcenia jest nauczycielką, a więc osobą, której dobre imię i cześć jest konieczna dla zachowania nie tylko edukacyjnego, ale przede wszystkim wychowawczego charakteru wykonywanego zawodu. Wymienione okoliczności, zdaniem Sądu I instancji, przemawiają za znaczniejszą wysokością przyznanego zadośćuczynienia. Z drugiej jednak strony Sąd ten miał na uwadze także to, że oprócz zdarzenia z dnia 9 września 2011 roku pozostałe naruszenia dóbr osobistych miały miejsce w obecności samej powódki oraz członków jej rodziny lub znajomych, którzy wiedzą przecież, że wypowiedzane przez pozwanego słowa nie odpowiadają prawdzie, lecz są wynikiem istniejącego pomiędzy stronami konfliktu. Także żądana przez pozwaną kwota zadośćuczynienia, biorąc pod uwagę jej obecną sytuację materialną, stanowiłaby źródło jej nieuzasadnionego wzbogacenia, stanowiąc przy tym dotkliwą sankcję finansową dla pozwanego, niewspółmierną do jego czynów. W ocenie Sądu Rejonowego przyznana kwota 2.000 zł stanowić będzie dla powódki odczuwalną satysfakcję finansową, w szczególności jeśli weźmie się pod uwagę, iż utrzymuje się ona z niewielkiej kwoty zasiłku dla bezrobotnych. Zadośćuczynienie w takiej wysokości spełni również swoją funkcję prewencyjną i będzie dla pozwanego sankcją, która powinna przekonać go do tego, że należyte i zasługujące na społeczne uznanie wypełnianie obowiązków związanych z funkcją gospodarza domu powinno odbywać się przede wszystkim z poszanowaniem godności innych osób. Zasądzona kwota zadośćuczynienia nie doprowadzi też do powstania swoistego rewanżyzmu polegającego na ekonomicznym poniżeniu pozwanego, który to rewanżyzm mógłby mieć, zdaniem tego Sądu, miejsce w przypadku zasądzenia zadośćuczynienia w wysokości żądanej przez powódkę, albowiem obowiązek zapłaty kwoty 25.000 zł (a nawet kilkunastu tysięcy złotych) musiałby drastycznie negatywnie wpłynąć na sytuację majątkową pozwanego, którego możliwości zarobkowe – ze względu na zaawansowany wiek – są istotnie ograniczone.

Zauważył jeszcze Sąd I instancji, że brak jakichkolwiek podstaw do zasądzenia zadośćuczynienia tytułem pomówienia powódki przez pozwanego, do jakiego dojsz miało w czasie przesłuchania świadka D. F.. W ocenie tego Sądu sytuacja ta miała bagatelne znaczenie tak dla przebiegu niniejszego postępowania, jak i naruszenia dóbr osobistych powódki. Stanowiła ona wyraz poglądu prawnego pozwanego na okoliczność bliżej niesprecyzowanych publikacji jego wizerunku (zdjęć) w mediach, a nadto uczyniona została w toku czynności procesowych, jako sposób obrony pozwanego. Jakikolwiek roztrząsanie tego zdarzenia pod kątem ewentualnych, wynikających stąd roszczeń, prowadziłoby do uruchomienia dalszej lawiny wzajemnych żądań i pretensji, a tym samym nie przyczyniłoby się do zakończenia lub chociażby złagodzenia istniejącego między stronami konfliktu.

Dokonując ustaleń stanu faktycznego Sąd Rejonowy oparł się przede wszystkim na zeznaniach świadków i powódki J. B., które pozostawały ze sobą zbieżne, wzajemnie się uzupełniały, a przy tym znajdowały potwierdzenie w

sporządzonych notatkach funkcjonariuszy Policji i Straży Miejskiej. Sąd ten nie dopatrył się w tych zeznaniach dyskwalifikujących je sprzeczności. Wskazał przy tym, że świadkowie, o których przesłuchanie wnosił pozwany, nie byli najczęściej bezpośrednimi świadkami istotnych w okolicznościach niniejszej sprawy zdarzeń (P. C. (2), J. G.), albo obserwowali je z daleka lub nie śledzili w całości ich przebiegu (D. F., B. K.), a przy tym zeznawali głównie na okoliczność rzetelności sprawowania przez niego funkcji gospodarza domu.

O kosztach procesu orzekł Sąd na podstawie art. 102 k.p.c. i art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Wyjaśniając motywy odstąpienia od obciążenia powódki kosztami procesu w tej części, w jakiej powództwo zostało oddalone, wskazał, że wysokość zadośćuczynienia tytułem naruszenia dóbr osobistych zależy ostatecznie od oceny sądu. Tym samym, osobie zasadnie domagającej się ochrony dóbr osobistych, nie można stawiać zarzutu, iż w sposób niewłaściwy oceniła wartość przysługującego jej roszczenia, w szczególności jeśli nie jest ona reprezentowana przez pełnomocnika będącego radcą prawnym lub adwokatem. Poza tym zastosowanie w niniejszej sprawie mechanizmu stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu doprowadziłoby do tego, że przyznana kwota zadośćuczynienia nie wystarczylaby powódce na pokrycie kosztów procesu poniesionych przez pozwanego, co czyniłoby udzieloną jej ochronę prawną wartością abstrakcyjną.

Apelacje od powyższego wyroku wniosły obie strony.

Powódka, zaskarżając go w części dotyczącej oddalenia powództwa, zarzuciła, że zasądzona od pozwanego na jej rzecz kwota 2.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie jej godności jest – w jej ocenie – jedynie symboliczną kwotą, a nie decydującym środkiem, którego celem powinno być uświadomienie pozwanemu, że wyrządzanie innym krzywd, zarówno cielesnych, jak i moralnych, jest bardzo kosztowne i nieopłacalne.

W uzasadnieniu apelacji powódka wskazała, że w procesie karnym w sprawie o sygn. akt II K 1512/11, z udziałem pozwanego jako oskarżonego, Sąd zasądził od niego tytułem naprawienia szkody w postaci wybitej w jej samochodzie szyby odszkodowanie w wysokości 2.400 zł, natomiast w przedmiotowej sprawie ją i jej godność wyceniono niż niż kawałek szkła, podczas gdy opinia, godność, dobre imię i ogólna aprobata jej osoby stanowią dla niej wartość najcenniejszą, a zostały one potraktowane przedmiotowo. Odnosząc się do argumentu Sądu I instancji, jakoby wyższa kwota zadośćuczynienia stanowić miała dla niej źródło wzbogacenia, podniosła powódka, że nie jest zmuszona do takich sposobów zarobkowania i sytuacja materialna jej rodziny też nie miała na to wpływu. Podała, że utrzymuje się z dochodów męża, który jest kierowcą tira w ruchu międzynarodowym, stąd nie szuka źródła nieuzasadnionego wzbogacenia, lecz wyłącznie takiej kary dla pozwanego, która przez ciężar spłaty przekonałaby go, że zanim się kogoś sponiewiera, lepiej się dwa razy zastanowić czy to się opłaci. Podkreśliła ponadto, że zarzuty pozwanego, jakoby bez jego wiedzy i zgody, działając wbrew prawu, umieściła jego wizerunek w mediach, przez co w konsekwencji stracił w jakimś stopniu kontakt z rodziną, były dla niej kolejnym oszczerstwem i pomówieniem o rzecz, której się nie dopuściła (stąd podniosła wartość swego żądania). W jej ocenie skoro pozwany sprawuje funkcję blokowego, to powinien być wzorem obywatela, a więc od takiej osoby należałoby wymagać więcej niż od przeciętnego (...). Podnosząc powyższe powódka wniosła o zasądzenie na jej rzecz całości żądanej tytułem zadośćuczynienia kwoty.

W apelacji od powyższego wyroku pozwany zaskarżył go w części uwzględniającej powództwo oraz orzekającej o kosztach procesu, zarzucając mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjęty za podstawę skazonego rozstrzygnięcia, a polegający na uznaniu, że jest on autorem wszelkich wypowiedzi przytoczonych przez powódkę w pozwie oraz że naruszyły one w sposób bezprawny jej dobra osobiste, podczas gdy wszechstronna analiza materiału dowodowego, kontekstu, w jakich słowa te miały paść, osób, które miały te słowa słyszeć oraz istniejącego między stronami konfliktu, wnioski takie wykluczała,

2. obrazę prawa materialnego:

a) art. 24 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i niewłaściwie zastosowanie polegające na przyjęciu, że wypowiedziane przez niego względem powódki słowa naruszyły jej dobra osobiste i były bezprawne, podczas gdy kompleksowa analiza materiału dowodowego sprawy wnioski takie wykluczała,

b) art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na przyznaniu powódce zadośćuczynienia nieadekwatnego do doznanej przez nią krzywdy, podczas gdy wystarczającym było poprzestanie na złożeniu przez niego chociażby oświadczenia o odpowiedniej treści,

3. naruszenie prawa procesowego:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego sprawy i danie bezkrytycznej wiary zeznaniom świadków powódki, mimo że fakt, iż byli oni członkami jej rodziny nakazywał podejście do ich zeznań z większą rezerwą,

b) art. 102 k.p.c. polegające na nieobciążeniu powódki kosztami procesu, mimo że sformułowane przez nią żądanie pozwu zostało uwzględnione w niewielkiej części, zaś jego wysokość od samego początku nie znajdowała żadnego uzasadnienia.

Wskazując na powyższe pozwany domagał się:

- zmiany wyroku w skarżonym zakresie poprzez oddalenie powództwa w całości, ewentualnie orzeczenia, w miejsce zasądzonego zadośćuczynienia, obowiązku przeproszenia powódki poprzez wywieszenie pisma odpowiedniej treści w klatce budynku, w którym ona zamieszkuje oraz zasądzenia od powódki na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego za I i II instancję

albo

- uchylecia wyroku w całości i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania i zasądzenia kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy rozpoznając apelacje podzielił i przyjął za własne ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego, jak również rozważania prawne tego Sądu i zważył, co następuje:

Apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie i jako takie podlegały oddaleniu.

Sąd I instancji dokonał niewadliwych ustaleń faktycznych, których pozwany nie zdołał podważyć, a nadto prawidłowo ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy zgodnie z wymaganiami określonymi w art. 233 § 1 k.p.c., a więc według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego. Wyartykułowane przez apelujących zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, dowolnej oceny zebranego materiału dowodowego, a także zarzuty obrazy prawa materialnego w zakresie dokonanej przez tenże Sąd wykładni i zastosowania przepisów art. 24 § 1 k.c. i art. 448 k.c., a przede wszystkim przyznania powódce zadośćuczynienia w wysokości nieadekwatnej do doznanej przez nią krzywdy, stanowią w istocie polemikę z Sądem meriti, zmierzającą do przedstawienia korzystnych dla skarżących ustaleń faktycznych i wywiedzenia na ich podstawie pożądanego przez nich skutku prawnego.

Odnosząc się do apelacji powódki wskazać należy, że zmierzała ona wyłącznie do podważenia stanowiska Sądu I instancji w przedmiocie wysokości zadośćuczynienia, jakie zrekompensowałoby doznana przez nią krzywdę. Powódka wywodziła bowiem, że zasądzone na jej rzecz przez ten Sąd świadczenie pieniężne jest zbyt niskie, ponieważ jej godność i cześć zostały obrażone w tak wysokim stopniu, że należałoby jej przyznać z tego tytułu wyższą kwotę. Sąd Okręgowy nie podziela tego stanowiska. Na wstępie zaznaczyć należy, że przewidziane w art. 448 k.c. świadczenie powinno przede wszystkim spełniać funkcję kompensacyjną, ale z drugiej strony nie powinno być ono niewspółmierne w stosunku do doznanej krzywdy. Zgodnie z treścią art. 448 k.c. zadośćuczynienie ma być "odpowiednie". Ustalenie jaka kwota w konkretnych okolicznościach jest "odpowiednia", należy do sfery

swobodnego, lecz nie dowolnego uznania sędziowskiego. Ustalając wysokość należnego zadośćuczynienia Sąd winien mieć na uwadze całokształt okoliczności konkretnej sprawy, w tym w szczególności stopień cierpień psychicznych pokrzywdzonego (tj. ujemnych uczuć przeżywanych z powodu zachowania naruszcyciela) i rozmiar innych ujemnych skutków związanych z naruszeniem dobra osobistego, ich intensywność i czas trwania, rodzaj naruszonego dobra, nieodwracalność następstw, dotychczasowy tryb życia poszkodowanego, rodzaj wykonywanej przez niego pracy, jego wiek, stopień winy sprawcy szkody oraz inne podobne czynniki. Przy rozstrzygnięciu o zasadności roszczenia powódki Sąd Rejonowy uwzględnił w szyskie wskazane wyżej kryteria, kierując się w tym zakresie wskazówkami ustalania wysokości tego świadczenia formułowanymi w judykaturze i doktrynie. Dokonaną przez tenże Sąd ocenę należy zaaprobować jako prawidłową i uzasadnioną w świetle zebranego materiału dowodowego, co więcej, nie sposób przypisać jej charakteru dowolności. W konsekwencji przyznane powódce ostatecznie zadośćuczynienie uznać trzeba za stanowiące „odpowiednią sumę”, o jakiej mowa w treści przepisu art. 448 k.c. W tym miejscu podkreślić godzi się, że stosownie do utrwalonego już stanowiska judykatury, które Sąd Okręgowy rozpoznający niniejszą sprawę podziela, skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 448 k.c., podobnie jak – tożsamego w tym zakresie – art. 445 k.c., wymaga wykazania, że pominięte zostały przez sąd orzekający okoliczności istotne dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia (a więc, że nie wzięto pod uwagę wszystkich istotnych kryteriów wpływających na tę postać kompensaty) albo wykazania, że - pomimo uwzględnienia wszystkich istotnych przesłanek - ustalone przez sąd zadośćuczynienie jest nieadekwatne do rozmiaru krzywdy poszkodowanego. Korygowanie bowiem przez sąd drugiej instancji zasądzonego zadośćuczynienia może nastąpić tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, czyli albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (vide m. in. wyroki: Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 września 2012 roku, sygn. akt I ACa 607/12, Lex nr 1223370; Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 26 września 2012 roku, sygn. akt I ACa 399/12, Lex nr 1220410; Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 11 września 2012 roku, sygn. akt I ACa 773/12, Lex nr 1223210; Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2006 roku, sygn. akt V CK 384/05, Lex nr 179739). Sytuacja taka w przedmiotowej sprawie nie występuje, albowiem jakkolwiek oczywiście można by rozważać czy funkcji kompensującej powódce doznaną krzywdę w wystarczający sposób nie spełniłoby zadośćuczynienie w niższej kwocie, niemniej jednak generalnie na akceptację zasługuje stanowisko Sądu Rejonowego przyznające to świadczenie w kwocie 2.000 zł. Nie sposób poczytać go – wbrew zarzutom powódki – za rażąco niskie. Brak jest zatem podstaw do modyfikowania rozstrzygnięcia Sądu meriti poprzez podwyższenie tego zadośćuczynienia. Stanowiska tego nie zmienia wskazywane przez powódkę kolejne pomówienie jej przez pozwanego, do którego dojść miało w czasie przesłuchania świadka D. F.. Sąd odwoławczy w całości podziela ocenę tego zdarzenia dokonaną przez Sąd Rejonowy. Reasumując, stwierdzić należy, że zasądzona na rzecz powódki od pozwanego kwota 2.000 zł jest, w ocenie sądu odwoławczego, wystarczająca dla uzyskania przez powódkę odpowiedniej satysfakcji zarówno prawnej, ja i moralnej, a zatem zrealizuje przesłankę rzeczywistego usunięcia skutków naruszenia jej dóbr osobistych i pozwole zatrzeć doznane przez nią ujemne przeżycia. Uwzględnienie żądania zasądzenia dalszej kwoty z tego tytułu wykraczałoby poza doznaną przez powódkę krzywdę, byłoby bowiem nadmierne i nieproporcjonalne do rozmiarów i skutków naruszenia przez pozwanego jej dóbr osobistych. Nieuprawnione są przy tym zwłaszcza te argumenty powoływane na uzasadnienie stanowiska powódki, jakoby przyznanie odpowiednio wysokiego zadośćuczynienia powstrzymałoby w przyszłości pozwanego od podejmowania podobnych zachowań, w tym w szczególności kolejnych ataków na jej dobre imię i cześć. Jak już bowiem uprzednio zaznaczono, świadczenie pieniężne w postaci zadośćuczynienia stanowi sposób naprawienia doznanej krzywdy, a więc dostosowane ma być do jej rozmiaru; w tym wyraża się jego funkcja kompensacyjna (wyrównująca szkodę niemajątkową). Nie spełnia ono natomiast funkcji prewencyjnej, czy wychowawczej, a więc jego wysokość nie może być z tych przyczyn zawyżana.

Przechodząc z kolei do apelacji pozwanego, zmierzającej do zakwestionowania stanowiska Sądu I instancji w całości, stwierdzić należy, że podniesione w niej zarzuty nie zasługują na aprobatę. Przede wszystkim za trafną uznać trzeba dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę wyników postępowania dowodowego, które to wyniki stały się kanwą prawidłowych ustaleń faktycznych. Przepis art. 233 § 1 k.p.c. statuuje zasadę swobodnej oceny dowodów, będącej wyłączną kompetencją sądu. Oznacza to, że sąd nie jest związany żadnymi regułami dowodowymi, nadającymi poszczególnym rodzajom środków dowodowych określoną moc, przy czym dotyczy to wszystkich dowodów. Interpretacja wiarygodności i mocy dowodów nie jest jednak dokonywana dowolnie albowiem, zgodnie z utrwalonym

w orzecznictwie i doktrynie poglądem, sąd powinien zgromadzony materiał oceniać przy uwzględnieniu zasad prawidłowego rozumowania, doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy, według których w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważy ten materiał jako całość, dokona wyboru określonych środków dowodowych i ważąc ich moc oraz wiarygodność odniesie je do pozostałego materiału dowodowego. W motywach zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy nie dopatrył się uchybienia art. 233 § 1 k.p.c., poczynione bowiem przez Sąd meriti ustalenia faktyczne znajdują, wbrew odmiennemu stanowisku apelującego, oparcie w zgromadzonych w sprawie dowodach, wskazanych w uzasadnieniu tego wyroku (art. 328 § 2 k.p.c.). Zarzucając naruszenie granic swobodnej oceny dowodów apelujący powinien był wykazać, że dokonana przez Sąd I instancji ocena jest wadliwa, oczywiście błędna, sformułowane przez ten Sąd wnioski nie wynikają z dowodów albo są z nimi sprzeczne, rozumowanie Sądu prezentuje się jako wewnętrznie niespójne albo nielogiczne, bądź też, że Sąd nie rozważył wszystkich dowodów lecz potraktował je wybiórczo, zaś zawarte w uzasadnieniu jego orzeczenia wywody są nazbyt lakoniczne albo niejasne i niczego nie wyjaśniają. Okoliczności takich pozwany jednak nie wykazał. W szczególności, wbrew jego twierdzeniom, ostateczne przyjęcie, że jest on sprawcą kilkukrotnego naruszenia dóbr osobistych powódki, nie nastąpiło jedynie w oparciu o bezkrytyczne przypisanie waloru wiarygodności zeznaniom świadków będących członkami rodziny powódki. Wskazać bowiem należy, że ustalenia powyższe dokonane zostały – obok zeznań powódki oraz zeznań jej konkubenta K. K. i syna P. C. (1) – także na podstawie zeznań osób zamieszkujących w sąsiedztwie stron, mających świadomość konfliktu, jaki między stronami istnieje, a to m. in. A. N., R. M., czy M. M.. Wprawdzie niektórzy z tychże świadków także pozostają w konflikcie z pozwanym, niemniej jednak nie zmienia to oceny, że ich zeznania korespondowały z zeznaniami powódki, świadków K. K. i P. C. (1) oraz dowodami w postaci notatek funkcjonariuszy Policji i Straży Miejskiej, pozostając z nimi w logicznej zbieżności i spójności oraz dodatkowo uprawdopodobniały wersję przedstawioną przez powódkę, tak w odniesieniu do zdarzenia z dnia 9 września 2011 roku, jak też do pozostałych incydentów, podczas których doszło do naruszenia jej dóbr osobistych przez pozwanego. Sąd odwoławczy nie neguje przy tym, że pozwany rzetelnie sprawował funkcję gospodarza domu, niemniej jednak podziela ocenę Sądu Rejonowego, że świadkowie, o przesłuchanie których wnosił pozwany, poza potwierdzeniem powyższej okoliczności, właściwie nie posiadali informacji odnośnie poszczególnych incydentów, w trakcie których doszło z jego strony do znieważania powódki, albowiem bądź w ogóle nie byli ich bezpośrednimi świadkami (tak np. P. C. (2) czy J. G.), bądź obserwowali je z daleka lub nie śledzili ich przebiegu w całości, a jedynie w nieznaczej części (tak np. B. K. i D. F.). W okolicznościach tej konkretnej sprawy Sąd Okręgowy w pełni popiera nie tylko ustalenia faktyczne Sądu I instancji, jako znajdujące uzasadnienie w przytoczonych wyżej dowodach osobowych, ale także dokonaną przez ten Sąd ocenę, że pozwany istotnie kilkukrotnie dopuścił się naruszenia dobrego imienia powódki używając wobec niej słów wulgarnych, określających ją jako osobę trudniącą się prostytutką. Na aprobatę zasługują również te, wyrażone przez Sąd meriti poglądy, jakoby uporczywe kierowanie przez pozwanego pod adresem powódki tego typu sformułowań niewątpliwie mogło prowadzić do powstania w świadomości osób je słyszących pewnych przypuszczeń co do ich prawdziwości, zwłaszcza jeśli się zważy na to, że w pobliskim sąsiedztwie stron funkcjonowała agencja towarzyska. Do powstania takich przypuszczeń zresztą w przedmiotowej sprawie nie tylko rzeczywiście doszło, ale też osoby postronne próbowały zweryfikować u powódki powyższe informacje. Nawet jeśli – jak zarzuca skarżący – odbywało się to w formie żartobliwej zaczepki o wydzwisku humorystycznym, to nie sposób wywodzić z tego, że nie doszło do naruszenia jej dóbr osobistych powódki. Było to dla niej niewątpliwie krzywdzące, jeśli się zważy na to, że powódka z zawodu jest nauczycielką, a więc, jak zasadnie podkreślił Sąd Rejonowy, osobą dla której zachowanie dobrego imienia i czci winno być priorytetem, z racji konieczności dbania o poszanowanie ze względu na wychowawczy charakter wykonywanego zawodu.

Wbrew podnoszonym w apelacji pozwanego zarzutom, zaakceptować należy również ocenę Sądu Rejonowego, że nie zachodzą w rozpoznawanej sprawie żadne okoliczności, które mogłyby wyłączać odpowiedzialność pozwanego, a w szczególności wyłączających bezprawność dokonanych przez niego naruszeń, czy też wyłączających jego winę. Skoro powódka zdołała udowodnić, tak jak to nakazuje rygor art. 6 k.c. i art. 232 zd. 1 k.p.c., że pozwany dopuścił się naruszenia jej dóbr osobistych, to Sąd zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu, który statuuje przepis art. 24 § 1 zd. 1 k.c. zobligowany był przyjąć, iż działanie pozwanego miało charakter bezprawny, tj. że było działaniem sprzecznym z normami prawnymi lub zasadami współżycia społecznego. Okoliczność przeciwną, a zatem to, że zachowanie to nie nosiło cech bezprawności udowodnić winien pozwany, czego jednak nie zdołał on w niniejszym postępowaniu dowieść.

W orzecznictwie i doktrynie do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się: 1) działanie w ramach obowiązującego porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa oraz zasady współżycia społecznego, 2) wykonywanie prawa podmiotowego, w warunkach niewskazujących na jego nadużycie, 3) zezwolenie (zgoda) pokrzywdzonego (z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach), 4) nieistnienie (brak) zasługującego na ochronę interesu, 5) potrzeba ochrony wartości nadrzędnych (działanie w ochronie uzasadnionego interesu), 6) inne ujęcie zagadnienia w przepisach szczególnych (vide m. in.: Piasecki K., Komentarz do art. 24 kodeksu cywilnego [w:] Piasecki K., Kodeks cywilny. Komentarz. Księga pierwsza. Część ogólna, Zakamycze 2003; orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 października 1989 roku, sygn. akt II CR 419/89, OSP 11 – 12/90, poz. 377). Słusznie Sąd Rejonowy przyjął, że żadna z powyższych okoliczności w przedmiotowej sprawie nie zachodziła, w szczególności za okoliczność wyłączającą bezprawność nie sposób poczytać tego, że pozwany cieszy się uznaniem w społeczności sąsiedzkiej z powodu jego zasług podejmowanych dla zachowania wspólnego dobra, czy też z powodu zamachu jakiego na jego nietykalność cielesną dokonał K. K. w dniu 9 września 2011 roku. Za okoliczność ekskulpującą pozwanego nie sposób poczytać także istniejącego między stronami konfliktu, czy też wreszcie – podnoszonego przez niego w apelacji – jego podeszłego wieku i związanego z tym niskiego progu tolerancji na wszelkie zjawiska pozostające w sprzeczności ze zorganizowanym porządkiem społecznym. Słusznie również Sąd I instancji skonstatował, że pozwany naruszał cześć i dobre imię powódki w sposób umyślny, niejednokrotnie sam prowokując powstanie sytuacji konfliktowej (tak właśnie było w dniu 9 września 2011 roku), która – w jego ocenie – miała usprawiedliwiać wypowiediane później pod adresem powódki zniewagi. Przede wszystkim jednak zostało w sprawie udowodnione, że powódka faktycznie nie zajmuje się działalnością przypisywaną jej przez pozwanego, a zatem jego wypowiedzi z pewnością nie stwierdzały stanu rzeczywistego. Podniesione w apelacji pozwanego zarzuty, jakoby niezasadne było przyznanie powódce zadośćuczynienia, podczas gdy adekwatnym środkiem ochrony prawnej w kontekście okoliczności sprawy byłoby nakazanie mu złożenia oświadczenia o odpowiedniej treści, np. stosownych przeprosin w formie pisemnej umieszczonych w klatce schodowej budynku mieszkalnego, w którym zamieszkuje powódka, także ocenić należy jako chybione. Podkreślić trzeba, że co do zasady sposób usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego powinien być dostosowany w każdym przypadku do konkretnych okoliczności, przy czym przy wyborze środka oraz formy, które mają służyć usunięciu skutków naruszenia tego dobra, sąd powinien mieć na względzie to, aby środek dał pokrzywdzonemu rzeczywistą satysfakcję. W przypadkach naruszenia takich dóbr jak godność, cześć, dobre imię, z reguły naruszenia te usuwane winny być w pierwszej kolejności poprzez złożenie oświadczenia, o jakim mowa w treści przepisu art. 24 § 1 k.c., tj. przeproszenia, odwołania zarzutów, wyjaśnienia sytuacji, wyrażenia ubolewania, itp. Jakkolwiek zatem zgodzić się należy ze skarżącym gdy twierdzi, że taka forma zadośćuczynienia doznanej przez powódkę krzywdy mogłaby stanowić adekwatną reakcję na jego zachowanie godzące w jej dobra, niemniej jednak zauważyć trzeba, iż nie dostrzega on, że powódka roszczenia takiego ani w pozwie, ani też w toku postępowania, w ogóle nie sformułowała. Wprawdzie bowiem sądowi orzekającemu w konkretnej sprawie przysługuje – jak słusznie wskazuje apelujący – uprawnienie do oceny celowości przyznania ochrony w określonej formie, przy uwzględnieniu oczywiście wszystkich okoliczności sprawy, w tym rodzaju naruszonego dobra, stopnia tego naruszenia, rozmiaru doznanej krzywdy, przy czym przyznanie zadośćuczynienia ma charakter fakultatywny, nie zaś obligatoryjny, jednakże dokonanie wyboru któregoś z tych środków możliwe jest wówczas gdy pokrzywdzony dochodzi w postępowaniu zaspokojenia obu tych roszczeń. W niniejszej sprawie sytuacja taka nie miała miejsca, a zatem Sąd I instancji, związany żądaniem pozwu – stosownie do treści przepisu art. 321 § 1 k.p.c. – nie miał kompetencji do wydania rozstrzygnięcia tej treści, jaką sugeruje pozwany, czyli nakazania mu przeproszenia powódki zamiast zasądzenia od niego stosownego zadośćuczynienia. Jeśli bowiem powódka wystąpiła jedynie z roszczeniem pieniężnym, tj. o zasądzenie na jej rzecz od pozwanego zadośćuczynienia, to Sąd I instancji nie był władny modyfikować tego żądania w ten sposób, że uznałby, iż nakazanie pozwanemu przeproszenia jej byłoby wystarczającym sposobem restytucji. Taka sytuacja, w świetle powołanego wyżej przepisu, byłaby niedopuszczalna i stanowiłaby jego uchybienie. Podkreślenia przy tym wymaga również to, że we wcześniejszym stadium postępowania pozwany ani w ogóle nie przejawiał inicjatywy usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powódki poprzez przeproszenie jej, ani też przeprosin takich w istocie do chwili obecnej do niej nie wystosował czy to w formie proponowanego przez niego obecnie pisemnego oświadczenia wywieszzonego na klatce schodowej, czy też nawet w każdej innej możliwej formie, co niewątpliwie wynika z faktu, że między stronami nadal trwa konflikt. Nie bez znaczenia jest to, że wówczas gdyby pozwany przeprosił powódkę, wyraził skruchę, czy

nawet złożył obietnicę zaprzestania takich naruszeń w przyszłości, to okoliczności te wzięte zostałyby pod uwagę przy ferowaniu rozstrzygnięcia w zakresie wysokości świadczenia, jakie należałoby się powódce tytułem zadośćuczynienia, jednakże pozwany pozbawił się tej możliwości.

W apelacji pozwanego kwestionowana była również zasada, która legła u podstaw rozstrzygnięcia Sądu I instancji w przedmiocie kosztów procesu, tj. odstąpienia od obciążenia nimi powódki w takiej części, w jakiej wniesione przez nią powództwo zostało oddalone. W ocenie Sądu Okręgowego Sąd ten prawidłowo zastosował w przedmiotowej sprawie przepis art. 102 k.p.c. Norma ta ustanawia zasadę słuszności, będącą odstępstwem od zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Nie konkretyzuje on pojęcia "wypadków szczególnie uzasadnionych", pozostawiając ich kwalifikację sądowi, który uwzględniając całokształt okoliczności konkretnej sprawy, powinien kierować się własnym poczuciem sprawiedliwości i rozważyć, czy w danym przypadku zachodzą przesłanki uzasadniające takie odstępstwo. Wskazuje się, iż okoliczności te powinny być oceniane przede wszystkim przez pryzmat zasad współżycia społecznego, brać zaś należy pod uwagę zarówno okoliczności związane z samym przebiegiem postępowania, jak też te dotyczące stanu majątkowego i sytuacji życiowej strony, tj. fakty będące „na zewnątrz” procesu, przy czym nie jest konieczne łącznie ich zaistnienie. Zważywszy na powyższe, podzielić należy stanowisko Sądu Rejonowego, że jakkolwiek kwota zadośćuczynienia, jakiej zasądzenia żądała powódka, rzeczywiście była wygórowana, niemniej jednak obciążanie jej kosztami postępowania byłoby nieuzasadnione jeśli się zważy na charakter roszczenia (zadośćuczynienie za naruszenie dóbr osobistych), stan faktyczny sprawy i przyczynę częściowego oddalenia powództwa (stwierdzenie, że pozwany kilkakrotnie, umyślnie dopuścił się naruszenia dóbr osobistych powódki, odmowa uwzględnienia całości żądania ze względu na niewłaściwą ocenę wartości przysługującego jej z tego tytułu świadczenia), ocenny charakter jej roszczenia co do wysokości, a nadto fakt, że uwzględnienie wniosku pozwanego i zastosowanie zasady stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu doprowadziłyby w istocie do tego, że udzielona powódce ochrona prawna byłaby iluzoryczna, albowiem doznana przez nią krzywda nie zostałaby zrekompensowana. Zważyć również należy, że sąd odwoławczy mógłby zmienić orzeczenie o kosztach procesu Sądu I instancji tylko wówczas, gdyby w sposób rażąco niewłaściwy zastosowano przepis art. 102 k.p.c. Takiego rażącego uchybienia tej regulacji nie sposób w przedmiotowej sprawie stwierdzić. Argument pozwanego, jakoby takie rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu dawało asumpt do inicjowania przez powódkę w przyszłości kolejnych (pozbawionych podstaw) procesów cywilnych, a tym samym do eskalowania jej roszczeń w stosunku do pozwanego, pozostaje irrelevantny w niniejszej sprawie. O ile bowiem faktycznie powódka wykorzystywałaby przedmiotowe orzeczenie w kolejnych postępowaniach, to zarzuty z tym związane winny być podnoszone w tych następnych procesach, nie zaś w rozpoznawanej obecnie sprawie. W sytuacji zaś gdyby powódka zamierzała występować w przyszłości o zaspokojenie rażąco wygórowanych roszczeń, bądź też wysuwać żądania oczywiście bezzasadne, to winna się liczyć z koniecznością finansowania kosztów, jakie postępowania te będą generować.

Mając na uwadze powyższe, wniesione przez obie strony apelacje, jako nieuzasadnione, Sąd Okręgowy oddalił na podstawie art. 385 k.p.c.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego wydane zostało w oparciu o treść przepisu art. 100 zd. 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przy zastosowaniu zasady wzajemnego zniesienia tychże kosztów. Skoro obie apelacje podlegały oddaleniu, uznać należało, że obie strony przegrały proces przed Sądem II instancji, a zatem każda z nich winna ponieść koszty procesu związane ze swoim udziałem w tym postępowaniu.